

Krystyna Kujawińska



Krystyna Kujawińska

© J. A. Kulawski

„Jej tnący z wysoka metalicznym dźwiękiem o ogromnej sile i lodowatym blasku, jakby odbitym od jej sukni przejął mnie dreszczem” – napisała Małgorzata Komorowska na łamach „Teatru” w 1984 roku, po głośniejszej warszawskiej premierze *Turandot* z Krystyną Kujawińską w tytułowej partii. O tej samej kreacji pisał Reimar Hollmann z Hannoveru; „ Krystyna Kujawińska była Turandot o przejmującej klarowności i ostrości, bardzo korzystnie osadzonej na zdradliwej hannoverskiej scenie (przypadek? instynkt? ocena słuchowa z próby?)”. Właśnie partia wyniosłej i lodowatej księżniczki Turandot przyniosła śpiewaczce największe uznanie i sławę. Najpierw śpiewała ją w macierzystym Teatrze Wielkim w Poznaniu, później wiele razy na scenie warszawskiego Teatru Wielkiego, a z nim na wielu europejskich scenach.

Kariera Krystyny Kujawińskiej rozpoczęła się w 1967 roku w Operze Śląskiej w Bytomiu gdzie debiutowała jako tytułowa Arabella w polskiej premierze tej opery Ryszarda Straussa. Już wtedy recenzenci zwrócili uwagę na piękno głosu młodej śpiewaczki. W grudniu tego samego roku śpiewa z wielkim powodzeniem premierę *Andrea Chenier* Giordana, po której napisano: „...piękny dramatyczny sopran Kujawińskiej zabłysnął w partii Magdaleny świetniej jeszcze niż przedtem w Arabelli.” Zdażyła w Bytomiu zaśpiewać jeszcze Alicję Ford w *Falstaffie* Verdiego, Liu w *Turandot* Pucciniego oraz Lady Billows w *Albercie Herringu* Brittena i dała się porwać Mieczysławowi Nowakowskiemu, dyrektorowi poznańskiej sceny operowej.

W 1970 roku wraca w rodzinne strony, do Teatru Wielkiego w Poznaniu gdzie ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną. Jednak edukację muzyczną rozpoczęła w średniej szkole muzycznej w Kaliszu gdzie się urodziła. Pierwszym głośnym poznańskim sukcesem jest partia Elżbiety w *Don Carlosie* Verdiego wystawionym we włoskiej wersji językowej. Było to pierwsze po II wojnie wystawienie opery w oryginalnej wersji językowej. Po tej premierze Teresa Grabowska napisała: „ Debiutująca w tak odpowiedzialnej partii królowej Elżbiety Krystyna Kujawińska wręcz zaskoczyła słuchaczy nie tylko wspaniałym głosem, który bez trudu góruje nawet nad forte dużej orkiestry – lecz dojrzałością interpretacji.” Takie właśnie entuzjastyczne recenzje towarzyszyły całej karierze artystki. „Prawdziwą przyjemnością było słuchanie głosu Krystyny Kujawińskiej w partii tytułowej – głosu o wyjątkowej mocy i blasku” – tak skwitował w 1974 roku premierową kreację, tytułowej Giocondy, Józef Kański.

Poznańska scena staje się artystycznym domem artystki, która tutaj opracowuje swój bogaty repertuar sopranu lirico – spinto. Śpiewa między innymi: Desdemonę w *Otelli*, Leonorę w *Trubadurze* i tytułową *Aidę* Verdiego, Elżę w *Lohengrinie* Wagnera. Jej specjalnością stają się bohaterki Pucciniego. Obok wspomianej wyżej Turandot, były kreacje Siostry Angeliki w *Tryptyku*, Mimi w *Cyganerii*, tytułowej Toski i Madame Butterfly. Nie mniejsze uznanie przyniosły jej: tytułowa Gioconda oraz Santuzza w *Rycerskości wieśniaczej* Mascaniego i partia sopranowa w głośniejszej inscenizacji *Requiem* Verdiego zrealizowanej w Poznaniu przez Ryszarda Peryta w 1984 roku. Współpracując w Teatrem Wielkim w Warszawie zaśpiewała tam wysoko ocenioną partię Leonory w *Fideliu* Beethovena. W sumie uzbierało się w repertuarze artystki blisko trzydzieści pierwszoplanowych partii operowych.

„Śmiem zaryzykować stwierdzenie, iż w moim odczuciu Krystyna Kujawińska jest w tej chwili najdoskonalszą Halką zarówno w interpretacji wokalne jak i aktorskiej. Moc jej głosu, możliwości barwowe i umiejętność operowania nastrojowością tych barw – do delikatnego, głębokiego liryzmu po ostre, dramatyczne, wręcz przejmujące odcienie..” – napisał Wacław



Krystyna Kujawińska

W. A. Wójcik

Panek, w 1975 roku po premierze w Poznaniu moniuszkowskiej *Halki*.

W styczniu 1991 roku śpiewa premierę *Mocy przeznaczenia*, po której Józef Kański napisał: Krystyna Kujawińska obdarzona jest dramatycznym sopranem o niepospolitej mocy i blasku, jednak w jej śpiewie nieraz dawał się odczuć pewien chłód i brak wewnętrznego zaangażowania; teraz partię Leonory potrafiła przesyć ogromną żarliwością. Jej wielką arię z II aktu “Medre, pietosa Vergine” bardzo by się chciało mieć utrwaloną na płycie.”

Artystka występowała też sporo poza granicami kraju: Niemcy, Francja, Anglia, Włochy i to nie tylko z polskimi zespołami, ale również na indywidualne zaproszenie. Przy okazji tych występów współpracowała między innymi z Nello Santim i Diego Massonem oraz w Fiorenza Cossoto i Sherrlem Milnesem. Jedno z takich zaproszeń nadeszło w 1974 roku z prestiżowego angielskiego Festiwalu Operowego w Glyndebourne, gdzie zaśpiewała partię Elektry w *Idomeneo* Mozarta. Sukces tam odniesiony zaowocował kontraktem z paryskim Théâtre Champs Elysées gdzie zaśpiewała również partię Elektry.

Jak Państwo myślicie czy te wszystkie wspaniale zaśpiewane partie i ponad trzydziestoletnia kariera sprawiły, że nazwisko Krystyny Kujawińskiej znalazło się choćby w jednej z polskich encyklopedii muzycznych czy leksykonie, ależ skąd! Według tych źródeł taka śpiewaczka nigdy nie istniała! Wstyd to mało powiedziane!

Na szczęście można nazwisko śpiewaczki spotkać w londyńskim Who is Who? oraz niemieckim Großes Sängerlexikon Kutsch – Riemensa.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl